

CHRYSCIJANSKAJA DUMKA

BIEŁARUSKAJA KATALICKAJA ČASOPIŠ.

WYCHODZIĆ DWA RAZY Ŭ MIESIAC.

<p>REDAKCYJA I ADMINISTRACYJA : WILNIA, (Wilno) zawuť. św. Mikalaja, 8 - 3. Adčynienyja ad 9 da 12.</p>	<p>„CHR. DUMKA“ KAŠTUJE: na hod . . . 5 zał. na paŭhodu . . . 2.50 na 3 mies . . . 1,25 na 1 „ . . . 0,50</p>	<p>ABWIEŠTKI ŽMIAŠČAJUCCA tolki na apošniaj bačynie i kaštujúć: celaja bačyna 50 zał., 1/2 bačyny 25 zał., 1/4 bačyny 10 zał., 1/8 ba- čyny 5 zł.</p>
---	---	---

Z pryčyny padziejaŭ u Hišpanii.

Ŭ Hišpanii, jak wiedajem, nastupiła rewalyucyja. Karol byŭ prymuśany pakinuć swoj tron i wyjechać całkom z kraju. Warožyja siły da Kaścioła skarystali z hetaha zabureńnia i niabywała dzika napali na jaho. Hetyja warožyja Kaściołu siły napadali na kłaštary, kaścioły, na katalickija ŭstanowy, palili ich i rujnawali, napadali tak-ža časta nawat na biskupaŭ, a nawat bylo niamala wypadkaŭ, kali hańbili jany ŭświatyja abrazy i kaścielnaje načynnie. Ŭ samaj tolki stalicy Hišpanii Madrycie henyja ciomnyja siły znišyli da 50 kaściołaŭ i manastyroŭ, wialikija tak-ža spustašeńni parabili jany i pa druhich bolšych miestach kraju.

Ahułam treba adznačyć, što najlepšy hrunt dla worahaŭ Kaścioła ŭ Hišpanii akažaŭsia pa bolšych miestach. Na siolach sprawa heta wyhladaje całkom inakš. Akazalaŭsia, što kali warožyja Kaściołu bandy pačali prawodzić swaju niahodnuju rabotu pa wioskach, — z boku katalikoŭ napatkali tam rašučy adpor.

Apošnija wieści z Hišpanii niasuć, što ŭžo tam zapanawaŭ supakoi i žyćcio ahułam, a tak-ža i kaścielnaje, dadchodzić da paradku. Ale ci heta sapraŭdy tak i kali tak, dyk ci heta nadoŭha — pakaža blizkaja budučynia.

Ciapier nas cikiwie pradusim pytańnie, čamu ŭ Hišpanii, u krainie spradwiakoŭ katalickaj, zdarylisia takija sumnyja wypadki, čamu tamtejšyja kataliki akazalisia takija biazdziejnyja?

Na heta pytańnie hlyboki i praŭdziwy adkaz daje wiedamy katalicki myśliciel niamiecki jezuit ks. Mukerman. Pawodle jaho — katalictwa, jak u Hišpanii, tak badaj i ŭsiudy adznačajecca siańnia adsutnaščaj woli da dziejnaha, sapraŭdnaha, hramadzkaaha žyćcia. Žjawišča heta ŭ katalictwie ahułam myśliciel heny wywodzić z troch pryčyn.

Pieršaja pryčyna heta taja, što roŭnadušnaść

siańnia ŭ wialikaj miery apanawała žyćcio katalikoŭ, jakija spokojna hladziat na raždzieł relihii ad palityki, relihii ad dziełazwy, relihii ad žyćcia hramadzkaaha, a tak-ža ad nawuki i mastactwa. Relihija takim čynam zabilasja ŭ duža ahraničany kutok prywatnaha žyćcia, a ŭsie sprawy publičnyja papylili swajej darohaj, jaje minajučy.

Druhoj pryčynaj dalejšaha asłabieńnia dziejnaha katalictwa na świecie, jak kaža toj-ža Ks. Mukerman, jość toj fakt, što sučasnyja kataliki z takoha abmioršaha, biazdziejnaha katalictwa zrabili cnotu. Stwarylasia siarod mnohich katalikoŭ takaje prakanańnie, što ŭsia istota katalictwa ŭ tym, kab tolki ŭzdychać pabožna ŭ swajej słabaści za wiečnym ščaściem u niebie, što toj pradusim i asiahnie henaje nieba, chto tut na ziamli majeca najhorš, znača toj, chto tut i nia ŭmieje i nia choča ŭmieć uładzić dobra swajho dačasnaha žyćcia. Pahlad taki, wiedama, susim niekatalicki i falšywy dy j tyja, jakija jaho radziać trymacca, jany heta robiat pierawažna dla druhich, a nie dla siabie samych.

Urešcie trećiaj pryčynaj siańniešniaha rassłabieńnia katalictwa budzie toje, što Kaścioł šmat dzie nadta časta i nadta stulna lučycca ŭ sajuz z tej palityčnaj siłaj, ad jakoj wyklučna jość zaležnym hramadzkaje žyćcio kraju. Našledkam hetkaha palažeńnia Kaścioła, jak krasamoŭna kaža toj-ža Ks. Mukerman, žaŭlajecca fakt, što Kaścioł abierahaje plady, jakija ŭžo žhnili i starajecca ażywić zwyczajnyja trupy.

Woš-ža na hetkaje biazwolle, na hetkuju słabaść, jašče bolš jak hdzie, chwareła tak-ža katalictwa i ŭ Hišpanii i dzieła hetaha zdarylisia tam takija sumnyja wypadki.

Cikawa tut budzie zapytacca, jak-ža ŭ nas wyhladaje katalictwa? Bolš-mienš toje samaje spatykajem my i ŭ nas. Duža hroznoj nazwać

treba ũ bielarusau relihijnuju roŭnadušnaść, jakaja z usim zhadžajecca, na ũsio rukoj machaje, zamiest dziejna zmahacca z žyćciom niekatalickim jak prywatnym, tak i publičnym, zamiest jaŭnaha i śmiełaha wyznawańnia swajej ũwiatoj wiery.

Falšyuje katalictwa, falšyuje pabožnaść, jakaja raźminajecca z hramadzkaŭ i palityčnaj sprawiadliwaściaj, u nas badaj nie spatykajecca. Ale hetkaha katalictwa pryklady my ũščiaž bačym i spatykajem blizka siabie: u mnohich slajoch polskaj hramadzkaści. Znača, i z hetaha boku dla nas jość wialikaja niebiašpieka.

Ŭrešcie-ž na našych ziemlach spatykajem tak-ža zanadta stulny sajuz Kaścioła z polskaj dziaržaŭnaj palitykaj. Palityka heta tak kiruje, što jaki miljon bielarusau katalikoŭ pad Polščaj nia мае siańnia nijakaj mahčymaści nawat karystacca ũ žyćci kaścielnym swajej rodnej mowaj.

Sumnaje i trahičnaje dla nas heta žyawišča drennyja i nierazwažnyja kataliki hatowy, wiedama, prypiswac Kaściołu. Dyk zrazumielaj reč, što pry istotnaj źmienie hramadzkaŭ i palityčnaha ũ nas lađu, a na ũwiecie ũsio ludzkoje ũščiaž źmianiajecca, — moža niekali tak-ža dajsi da sumnych nieparazumienniaŭ miž Kaściołam i značnej čaściaj bielaruskaha hramadzianstwa i narodu.

LEKCYJA I EWANELIJA NA NIADZIELU IV PA SIOMUSIE.

I.

Braty! Dumaju, što ciarpieŭni betaħa času ũ paraŭnaŭni z budučaj sławaj, jakaja ũ nas abjawiecca, ničoħa niawarty. Bo stwareńnie z tuboj čakaje abjawy synoŭ Božych: bo stwareńnie jość paddana marnaści nie dabrawolna, ale z pryčyny taħo, katory jaħo paddaŭ, z nadziejaj, što i samo stwareńnie wyzwalićca z niawoli sapsućcia na wolnaść sławy synoŭ Božych. Myž wiedajem, što koźnaje stwareńnie stoħnie i rodić z bolem aź daħetul i nia tolki jano samo, ale i my, katoryja majem pačatki Duħa i my sami ũ sabie stoħniem, čakajuć pryznańnia za synoŭ Božych, adkupleńnia ciela našaħa ũ Chryście Jezusie Hospadzie našym.

(Rymł. 8, 18—23).

Adnak zaŭsiody pawinny my pamiatac, što ũsio dla nas kryŭdnaje i blaħoje — nie ad Boha jość, nie ad Kaścioła, ale tolki ad ludziej. Dziela hetaha astajecca nam u taki trywožny čas, jak naš, bołš pahybłać i aŭyulać u sabie, u hramadzianstwie i ũ narodzie žyćcio sapraŭdy katalickaje, kab, staŭšy pad nieparušny wiečny ściaħ Chrysta Zbačcy, pieramahćy zło asabistaje, hramadzkaŭ i narodnaje

P. Zaduma.

Kupalle.

V.

Sonca ũžo daŭno schililasia z paŭdnia, jak klabanskaje tawarystwa sadziłasia ũ łodku z najbliżejaha niomanskaha paromu. Piaradniuju laŭku zaniali panna Laluta z profesarom, siaredniuju panna Zoja z Tadaŭ, a na zadniaj mituž razmiasćilisia Jur z Lilaj.

Nu, dyk u dobry čas — adkazaŭ z paważnaj minaj wiaślar, carkoŭny starasta i, silna ũpioršysia wiasło.n u račny žwir, a nahami ũ dno łodki, adbiŭ ad bierahu. Cicha j jomka pasunuła proci wady „Łastaŭka“ pa čystaj lalejučaj na soncy račnoj hladi, ryjućy jaje swaim nosam, by pluh dziarnistuju zialonuju ryje roŭniŭ. Zbudžanyja chwalki z dalikatnym pluskam adbiwalisia ad bartoŭ łodki dy ihrajućy z kasulami sonca, razbiahalisia daloka, daloka aź da samych bierahoŭ...

Raskońnaja atmosfera i hožaść pryrody zaŭładała dušoju, adbirajućy ũsiakuju achwotu da hutarki. Dumki pabieħli ũ dal za cichahulkimi nastrajowymi tonami gitary. Božańka, tak miła tut, jak u rajul — zachaplaŭsia Jur. — Nad nami sonca, kupajućaje ũsio ũ ũwiatle dy ciaple; pad nami brujaćca zdarowaja chwali, a kruhom nas zialonaje carstwa malaŭnićaje pryrody, choć nianadta pyšnaje, ale tak miłaje, razdimajaje, blizkaje sercu, swojskaje pryrody. O, jak ščaśliwymi chiba čujucca syny tutejšaje wakolicy?!

4)

A sialiba henych synoŭ, raskidanaja na lewym bierazie Niomanu i ũrosšaja nizkimi chaćankami ũ ziamlu, wyhladam swaim, kazaŭby, chaciela piarečyc razwaźańniem pra roskašy rajskija...

Tak, tut raj, a ja woś twaja maci čujusia jakby ũ čyscy. Hlaŭ bo na henyja plyty, što dzieŭ i noć plywuć u čužyja ziemli i na maje strechi salaŭniannyja, staryja z raskudłačanyimi chrybiacinami j pawytyrkaŭšym hrebiestam, moŭ rebra ũ zapaŭšych bakoħ dochlaħa kania zamulenaha. Kiŭ wokam na maich žycharoŭ, što moŭ pjanyja muraški, wypracawanyja da apošniaj kropki sił, slaniajucca sumnyja, sonnyja, žurliwyja, nia wiedajućy, kudy nosam udaryć...

Adna tolki j astalasia im roskaš jašče nie apadatkawanaja — heta soniejka Božaje, dy henyja oš chwali, pojaćaja štoďnia zasmahšyja ichnija hrudzi j zmywajućyja z ich zakarely pot... Ziamla, da katoraj tak prywiazany, i ta ja na't im ũžo stalełasia niamiłaj, bo choć daryć ich jana chlebam, to zatojeħ prahawita, biazlitasna da dna wysysaje ichnija siły dy čyścić, horej złodzieja, kišeni...

A soniejka ũščiaž krasujecca nad wioskaj, kupajućy jaje ũ swaich załatych kasulach...

— Boža moj, što za dziwačnaja prakuda: ludzi na łonie rajskaje pryrody, skupanyja ũ załatym soncy — čujucca jakby ũ čyscy!... Ci moħna hďzie na ũwiecie znajsci trahičniejšy kantrast?!

Ŭsie ũ łodcy, za wyniatkam profesara, pierawaħna maŭčali, hawaryli tolki, pad dalikat-

II.

U heny čas, kali narod cisnušsia da Jezusa, kab pasluhać słowa Božaha, — jon stajaŭ nad wozieram Genezaret. I ŭbačyŭ dźwie łodki, katoryja stajali pry bierazie, rybałowcy-ž byli wyšaŭsy i paŭskali sieci. Uwažoŭšy-ž u wadnu łodku, što była symonawa, prasiŭ jaho adplyć trochi ad bieraŭ i sieušy, wučyŭ narod z łodki. Kali-ž skončyŭ hawaryć, skazaŭ Symonu: adplywi na hłubiniu i zakańcie sieci wašyja na łoŭ. A Symon adkazwajućy, pramowiŭ da jaho: nastawnik — my ŭsiu noć trudzilisia i ničoŭha nie zławili, ale na twajo słowa zakinu sieć. I kali heta zrabili, zachapili wialikaje innoŭstwa ryb — aŭ rwałasja ich sieć. I dali znak tawaryšam, što byli ŭ druhaj łodcy, kab pryšli i pamahli im. Tyja pryšli i napoŭnili abiedźwie łodki tak, što leđz nie patanuli. Uwi-dzieušy heta Symon Piotra, kinuŭsia da noŭ Jezusa, kažućy: wyjdzi ad mianie, Hospadzie, bo ja čaławiek břešny! Bo dziela takoha ŭło-wu ryby, jakoha jony dakanali, aŭharnuŭ jaho wialiki strach i ŭsiech tych, što z im byli, a tak-ža Jakuba i Jana, synoŭ Zebedejewych, jakija byli tawaryšami Symona. Ale Jezus skazaŭ Symonu: nia bojsia, adciapier užo ludziej ŭa-wić budzieš. I wyciaŭnuŭšy łodki na bieraŭ, pa-kinuli ŭsio i pašli za im. (Łuk. 5.1—11).

Ad. Stankiewicz.

KAZIMIER SWAJAK.**NARYSY AB JAHONAJ IDEOLOHII.**

„My nikogda nie bu-diem umny čužim umom i sławny čužoŭ sławoj“.
(Karamzin).

IV. K. Swajak i Fr. Bahušewič. Padabienstwa i roźnica.

Piśmienstwa K. Swajaka asabliwaje, aryhinalnaj; aryhinalnaj jano pradusim swaim źmiesťam i zadawniamy. Iskry krasny sypiacca, praŭda, jarka i bahata z tworaŭ Swajaka, ale krasa ŭ jaho tworstwie nia jość samametaŭ, a tolki sredstwam, pasiarednikam da dalejšych, ahułniejšych, bołš sućelnych, bołš harmonij-nych i syntetyčnych metaŭ, da mety haloŭnaj, jakoj dla jaho jość — znajści sens, haloŭnija asnowy bielaruskaha adradžeńnia, a tak-ža ad-čaści i sens žyćcia ahułam. Takim čynam Ka-zimier Swajak heta pradusim poet-filozaf.

I kali-b my siarod bielaruskich piśmien-nikaŭ šukali padobnych da jaho, dyk pada-bienstwa hetaje, choć dalokaje i niapoŭnaj, znajšli-b u Bahušewiča. Bahušewič — heta pa-kutnik, jaki, z lubowi da narodu na strunach

nymy dziawočymi palčykami, gitary, akompań-jujućy dumkam.

— Čto tak zaŭladaŭ wašym senty-men-tam? — wyrwyaje z zadumy Jura profesar dy nie dačakaŭšy adkazu, zaciahaje ramans:

„Mnie ŭsioroŭna“...

I, nabraŭšy poŭnu šapku wady, razliwaje jaje duhoju kruhom, abpyrskwajućy ŭsiu kum-paniju.

— Oj, pakupajem zaraz was! — adhraŭ-jecca panna Zoja, katoraj najbołš dastałosia.

A profesar dalej pradstaŭlaje zakachana-ha, zwaračwajućysia wiasiołymi žartami da swajej susiedki, katoraja adnak słaba abdarala swajho partnera ŭzajemnym zainteresawańniem, dumy bo niekijia i ŭ jaje lažali na sercy.

— Wybirajućysia na Kupalle panna Lalu-ta zabyłasja čiba z saboju dušy ŭziać?

— Nie zabyłasja, ale naŭmyślnie astawiła.

— A ci možna wiedać hdzie, — darujcie za niedyskretnaść,

— Won tam, pad tymi strechami...

— Hm... Dawoli zahadkowija sentymenty...

— Ničoŭha zahadkowaha, zusim zrazumie-tyja sentymenty: ci možna bo śmiajacca j žar-tawać, majućy prad wačyma taki sumny ab-raz?... Boža, našto henaje soniejka ich ašwia-čaje, kab pakazać lepš našym wačam hetu halitu!

Heta tak silna i raptoŭna ŭzwarušyła Ju-ra, što čuć nia pyrnsuli słozy z jahonych wa-čeŭ: — što za dziŭnaje recha maich dumak — pytaŭ jon siabie ŭ dušy. Niažo isnuje jaka-jaś tajnaja kamunikacija duš? I jašče hlybiej

zasiela ŭ jahonuju hlyboka-patryjotyčnuju du-šu sympatyja da henaj miłaj istotki, majućaj takuju ślachotnuju idejnuju dušaŭku, zdolnuju adčuć niadolu siarmiažnaha brata...

A profesar, nia mohućy nijak dakončyć swajho ramansowaha kupletu, znoŭ toje sama-je zawodzić, wydziŭlajućy kamičnyja miny za-kachanaha:

„Mnie ŭsioroŭna;

Ciarpieć ci wiesialicca!“...

— Hodzi sumawać — paciašaje, dahad-wajućysia, što sentyment jaho partnerki byŭ wyklikany žabračym wyhladam chat — hodzi žurycca, heta tolki z adnaho boku takaja sum-naja perspektywa, a z dr...

Tut u profesaraŭ skaz urywajecca z wul-kaničnaju siłaj zwonkaje recha dalokaha ma-rušu moładzi, katoraja hradamadmi walita na Kupalle:

Hdzie čutny mowy našaj huki,

Hdzie brat haruje z hodu ŭ hód,

Hdzie pracy śmat čakajuć ruki —

Tam bielaruski naš narod.

My tam razhonim ciemru nočy,

Žwiadziom niadoli ŭsiaki zdziek,

Raskryjem bratu praŭdaj wočy

I zhonim son z jaho pawiek!...

— A z druhoha boku — wun jak... dakan-čy waje ŭpapaď profesar.

— Šapraŭdy niekajaja ŭkrytaja ruka kiru-je našaj siańniešniaj imprezaj: trebaž bo he-naj pieśni dastroicca tak da našaj hutarki i dumak! — dziwicca ŭ dušy Jur Čorny. — Što za dziŭnaja harmonija dy asocycyja dumak!?...

swajej liry, to praz śmiech, to praz ślozy, to praz słowy atkrytaj praŭdy — apiawaje narodnaje hora socyjalna - ekanamičnaje i tolki hetym budzić narod da lepšych dzion, vychad z ciahkoha pałažeńnia pakidajučy samomu narodu. Swajak heta tak-ža pakutnik, jak Ba-huŭsewič, ale jašče bolšy ad jaho, bo lira Swajaka apiawaje ūsiu niadolu białarusa, jak narodu i pry hetym, choć tonami časam słabymi i niapeŭnymi, ale piaje tak-ža i pieśni ab wychadzie z trahičnaha pałažeńnia narodu, trudzića nad raźwiazkaj zahadki bytu ahułam i z wyšyni dumki relihiinaj i filozofičnaj maluje syntetyčny abraz białaruskaj narodnaj ideolohii.

Pastajannaja ciahkaja chworaść i dumka ab chutkaj śnierci, bo-ž Swajak, jak wiedama, byŭ chworthy na suchoty, biespatolnaja adzinota, bo-ž Swajak byŭ katalickim ŭwiatarom, a tak-ža niazwyčajna żywoje adčućcio białaruskaj narodnaj trahiedy i wialikaje duchowaje napružanńie znajšy białaruski ideolohičny ślach wychadu narodu z henaj swajej trahiedy i ūrešcie rodžanja żyćciom i nawukaj ča-sta ciahki i nazoŭliwaja sumniwy ū praŭdziwaść henych ślachoiŭ, — usio heta razam kładzie wyrazny adpiačatak muki i pakutnaści na tworstwa K. Swajaka.

Hety oś epizodzik pačynaje pamalu wywodzić z ciahkoha nastroju, a muzyka dy wiasiołaja zabaŭnašć prafesara, katory ŭtoraz kamičniejšyja adwaliwaŭ ŭtuki, j zusim ażyŭlaje henaje tawarystwa.

Choć Juru adnak ciahka było wydabyć na wierch dušu. Fantazyja by koń narawisty paniasłaša na swaje prastory, snujučy paraŭnanńi sučasnaści z minuŭšychnaj... Ujaŭlaje sabie jon abrazy staradaŭnaha Kupalla wolnaj Bačkauščyny, čwitučaj poŭnym niezaležnym żyćciom, kali śmiela j bujna pulsawała narodnaje żyćcio dy burlała j kipiela kulturna-hramadzka ja praca, wydabywajučaja z radzimych naturalnych našych duchowych i materjalnych bahaćciaŭ ŭtoraz lepšyja żyćciowyja wartaści... A siannia što? Siannia prymušany my być zdawolenymi z taje krošańki swajoj radzimaha kulturnaha żyćcia, katoruju ŭdascca ŭkraści ad zorkaha woka palicyjanta. Ale ū pawietry hrymiela dalej:

„Na ślach Krywič uzyjdzie nowy
Da świetlych, ščasnych, lepšych dzion,
Mahutny świeży i zdarowy
U siamji narodaŭ wolny jon.

Dyk staniem ūsie my družna, śmiela
Sumniŭ chaj kinie kožny z nas,
Kab praca żywa zakipiela
I pryšpiašyła doli čas“ (z Hymnu BIIHK).

— Wot małajcy! Wot hdzie zarodki zdarowaje lepšaje budućni! — chwaliŭ naś „Zahłoba.“ — Hora nia strašnaje, kali kaniec jaho widać. Ech, ty moładź naša lubaja, što rwieś-

Čamu mnie markotna, na płáč zabiraje,
Kruhom choć żyćcio i swaboda i wiasielle?
Idzieć hód za hódam, i poŭdzień minaje,
Na sumny niaduŭ moj nima ŭžo ziella...

Zwaruŭšaš mnoŭa ū daŭnaj budowie,
Pamnożyli lety j nawuka sumniwy.
Staju ja prad hrobam usio naŭatowaje,
Zahašli ū dušy majej zorki ahniwy...

Prabuju malicisia sercam zbaŭełym,
Prad zoram swaim baču muki Ąjčyny,
Hdzie brat aziraje wokam ašaŭełym
Ruiny, razboj — i pyta je pryčyny.

Malusia da Boŭa, choć Jon tut biaśilny,
Bo wolu ūsim daŭ, swabodu šanuje.

Śmiajeca ūsio piekła, uwieś świet zamahilny,
Jak ciomnaja siła nad nami panuje...

Adzin byŭ zaŭsiody, było mnie niawolna
Paznaci lubowi cichoŭa dziaŭčaci:

Tak musiu moj rozum trudzića mazolna,
Kab sercu balučamu woli nia daci...

(Čamu mnie markotna)

V. Pašmiertnaja spadčyna K. Swajaka.

Pašmiertnaja spadčyna Swajaka ahułam dawoli značnaja. Mnoŭa z tworaŭ jahonnych ŭžo wyšli drukam i stalisia ŭłasnaścij białaruskaha hramadźianstwa i narodu ahułam, a mnohija jašče lažać spakojna ū rukapisach i čakajuć na swajho wydačca.

sia da idejnaje pracy, na ciabie ūsia nadzieja, u twaich rukach budućnia! Z taboju chutka možna adžyć, azdarawieć dušoju! Da zhorblenych, prydaŭlenych plačej pryraŭstajuć nanawa krylla, jak tolki ū idejnaj pracy satkniešsia z taboju!... Żywie białaruskaja moładź — żywie Białaruś! Pamre idejna moładź — pamre Białaruś!...

A łodka plywie dalej i dalej. Minaje wiosku. Woś za wyhibam račnym pačynajuć skrywacca jaje apošnija najwyżejšyja nowyja chaty. Widać tolki dobra jšče izza bujnych łazowych dy rakitawych kustoŭ, husta splatajučych tut bierahi, białaja murawanaja wysokaja żydoŭskaja synagoga, što krasawałasja nad usiej hetaj sialibaj, nadajučy jej wyhlad nibyto m'estačkowcy. Z hetaha tolki punktu obserwacyi, adkul widny byli tolki żydoŭskija chaty, wyroslyja hoža j datatna z mazalu i potu ciomnaje, šeraje tutejšaje klienteli, Krylatyčam možna bylo dać nazoŭ „miastečka," u jakim tutejšyja žychary tak zajzdrosna šukali swajej ambicyi. Nu woś i henaja „architektoničnaja perla" ambicyi krylatyčkich miaščan skryłasja za zialonymi zarośłami. Wočy, adarwanyja ad wiaskowaje šeraje rudery, pačynajuć znoŭ razwiesialacca krasoj zialonaha carstwa. Hliniasta-žoŭtyja krutyja padziraŭlenyja laŭtaŭčymi hniozdami, by šrotam, bierahi raki ŭtoraz nowymi wyhibami biehl pierad wačyma, adkrywajučy z-paza hustoje, zwisajučaje nad wadoju nietry kustoŭ, ŭtoraz nowyja dy bolš malaŭničyja krajawidy. Roŭnaja hladź ručwa husta ŭslana była hladkim, paliskujučymsia na son-

Da drukawanych užo tworaŭ Swajaka naležać: Maja Lira (zbornik wieršaŭ), Holas dušy (malitaŭnik dla biełarusau katalikoŭ), Čarku daj, bracie... (filozofična-etyčnaje apawie-daŭnne wieršam u dusie chryścijanskim), Jan-ka Kancawy (wiaschowaja drama ŭ piaciach dziejach), Alkahol (narysy ab škodnaści (alkaholu), Kupalle (Fantazija-mistryja, asnutaja na biełaruskaj mitolohii), mnoha wieršaŭ, tworaŭ poetyckich prozaj, aforyzmaŭ, artykulaŭ, raz-wažaŭniaŭ i h. d. drukawanych u „Biełarusie“, „Krynicy“, u kalendaroch i inš.

Da niedrukawanych dahetul tworaŭ Swa-jaka naležać nastupnyja: Dzieja majej myśli (dniaŭnik Swajaka, u jakim jon zapiswaŭ roz-nyja što dzienŭnyja zdareñni žyćciowuja, charak-taru pierawažna ahułna hramadzka, a takža swaje dumki, pieražywaŭni, šukajučy ŭsiaho hetaha značennia i sensu ŭ światle filozofična-chryścijanskaj dumki), ab relihijnaj unii na Biełarusi (filozofičnyja i historyčnyja narysy), wieršy, filozofična-relihijnaja razwažaŭni, pra-jekty i sproby wieršaŭ i h. d. Urešcie kores-pondencyja ŭ polskaj mowie z paniai Jadwi-haj Bancer na temy filozofičnyja i relihijnaja.

Praŭda, kali ŭsie twory Swajaka ŭ celas-ci pakažacca świetu, tady tolki možna budzie narysawać sapraŭdy poŭny abraz duchowy poeta z usimi jaho asabliwaściami, z usimi

Biełaruskaja mowa pad-čas wizytacyi J. E. unijac-kaha bisk. M. Čarnieckaha.

(Babrowičy, Kosaŭskaha paw.).

Dzień 19 traŭnia 1931 hodu nadoŭha as-taniecca ŭ pamiać žycharoŭ siała Babrowič i akaličnych wiosak, a nawiet dalejšych akolc. U hety dzień adbyłasia wizytacyja babrowickaj katalickaj uschodniłaha abrađu światyni praz J. E. Biskupa Čarnieckaha. Užo praz niaździeli dźwie zahadzia miascowy probašć apawieščaŭ parach-wii, što ždže jaje redkaje śwjata. „Śwjata, ni śwjata, — kažaŭ, — rabić usiakuju rebota ŭ he-

padrabiaznasciami; chočaŭy adnak paznajomica z asnaŭnymi rysami duchowaha wobliku Kazimiera Swajaka, z peŭnaścij možna hetaha dakanać na padstawie adnej tolki Swaja-kowaj „Majej Liry“, u jakoj całkom jasna wy-jawiu jon siabie, jak biełaruskaha poeta ideo-loha, jak hlybokaha chryścijanina i filozofa.

U hetych narysach ab K. Swajaku my tak-ža apirajemsia pierawažna na „Liry“ i tol-ki častkowa karystajem z inšych tworaŭ ja-honych. (d. b.)

cy, liściem wadzianych lilejaŭ, što pawabna praciahali swaje aksamitna biełyja hałowaŭki. U rukach krasuniaŭ zaraz zjaŭlajuca wodnyja lilejawyja bukiety, katorymi zabaŭlajučysia, pleš-čuć pa wadzie.

Jur uwažna ŭhladajecca na roj lastawa-čak, što bystra snujuć nad wadoju, łowiačy muški, aź zniačeŭku tutža pierad nosam: — „laś!“ i choład pyrkaŭ ŭmich jaho elektry-zuje j adrywaje ŭwahu na tuju bałamutku, ka-toraja takim oš sposabam šukała začepki.

— Heta nia ja! Nia ja! — admanwajecca panna Laluta, zasłaniajučysia bukietaŭ ad žar-taŭliwa-mściwaha zamachu Jura.

— Heta taja wun lastawačka, na katoru-ju nadta zahledzilisia, dakranułasja was swa-im krylejkam!...

— Taja? Ci hetaja? Oj, pakupaju, bała-mutnyja krylejka, jak schwaču!...

Tak nibyto hraziŭ naš junak, a słowy ja-ho byli tak niejk dziŭna dalikatnyja, što aź sam z siabie pačaŭ jon dziwicca... Niejkaja bo nierazhadnaja roskaš aŭlađała im, kali wokam jaje akinuŭ.

— Ci jašče daloka? — pytaŭe profesar u wiešlara. Zamieŭt adkazu starasty, rupna za-niataha swaim dziełam i widać nie dačuŭša, zrywajecca niedaloka zwonkaja pieśnia dziaŭ-čat, zbirajučych kwietki:

„Hra! hušełki ŭ dubowie,

Hawaryli čary-słowy:

— Čto tut z krasak charašejša,

Čto z dziaŭčynak najmilejša,

U kaho u wočach rosy?

U kaho jak miody kosy?
Čto nad horam bratoŭ mlela?

Čaj bialusienkaje ciela

Strojna kraskami pakryje,

Čaj na hrudki čwiet lilei,

Čaj na nožki kładzie rozy,

Čaj dla ručak ruta służyć.

Biely plečycki labiodki

Čaj całujuć paparotki.

Čaj na šyju — wasiločak,

Na hałowaŭki — wianočak.

U takim swaim ubrañni

Čaj staić prad sonca zjañniem

Heta dziedawaŭka uđała —

Budzie imia joj Kupala!...

— Hm!... — kaža špieŭna profesar — ni-razu ŭ žyćci nie spatkala mianie ščaste być pry wybarach miss-krasuni jur-arbitram, a tut dyk dawialosia. Kamuž heta — zahladajučy kožnaj z krasuniaŭ u stydliwyja wočy — kamu imia budzie Kupalaaaa...

— A Jur daŭno užo adkazaŭ sabie ŭ du-šy — kamu... U žarkich wačach jahonych, z katorych zijaŭ saladki čar piestliwaj zadu-my, nia trudna było wyčytać kaho wiančaŭ jon kupalskim wiankom...

Razbudžany pašla ażyŭleñniem na biera-zie raki, wyprastawaŭsia jon na nohi, i rupna sačyŭ wačyma tych rusałak-hadalcin, šukaju-čych kupalskaj bahini, jakby chočuŭy im ad-rekomendawać swaju kandydatku. A miss-kan-dydatka, upiŭšysia cudnym wyhladam jaho wysokaj, strojnaj napoleonaŭskaj pastawy dy-čaram hypnotyzujučych jahonych wačeŭ — sa-

ty dzień nia hrech, ale ũ peŭnym značeńni he-
ta bołš čym świata, bo koźnaję świata my ma-
jem štohodu, a służby archierejskaj, na skolk
wiedaju, nichto z babrowickich nia pomnić, kab
kali była ũ ich carkwie.“ Ale ludzi kiepskaj wo-
li stali strašyć, što heta pryjedzie „polski biskup“
dy pierawiernie carkwu na „polski kaścioł“, a
űwieś narod na „palakoŭ“, ajca Pačopku wywia-
zuć i pryśluć polskaha ksiandza. Zacikaŭleńnie
było wialikaje. Narodu nabralosia śmat, ale nie
katoryja bajalisia iści ũ carkwu, kab nie papaści
„u palaki“, a dziarżalisia woddał. Pašla adnak
pryšli. A hadzinie 10-aj zaječaŭ pierad carkwu
aŭtamabil, z katoraha wysleŭ dastoyny wizytatar
i adzieŭsysta ũ „mantiju“ blahaślaŭlaŭ chleb
i sol i puścisia ũ światyniu.

Zarazha pačalasia służba Archiereja razam
z probaščam u prysłuhawańni pryjechaŭšych jaš-
če pierad Ŭladykaj dyakana i dwuch paddyja-
hanaŭ. Byŭ na służbie i dyrektor uschodniaha
addzielu pry Kuryi biskupskaj u Pinsku Ks. Dr.
K. Kułak. Służba končylasja kazańniem J. E.
ab jednaści wiery pa rasiejsku, pašla była pra-
cesija z 4-ma Ewanelijami, a pa jej kazańnie
probašča ũ rodnej bielaruskaj mowie, ekzamien
školnych dzieciej z katachizmaŭ i razdača archi-
rejskich abražkoŭ na pamiatku. Usie byli rady
i zdawoleny.

Adzin z prysutnych.

Bielarusy ũ Amerycy.

Šukajućy sabie miejsca, ja natknuŭsia ũ
New-Jorku na bielarusau. Nu i cikawija jany!
Prawasłaŭnych bielarusau pahałoŭna ũ swaich
rukach trymajuc maskoŭskija bałšawiki, a katali-
koŭ bielarusau wodziać za nos palaki. Świeda-
maś bielaruskaja praniakać i tut da adnych
i da druhich, ale hetu świedamaś prosta kuła-
kom zabiwajuć rasiejcy i palaki. Cikawaje tut
žyćcio bielaruskaje! Na wulicach New-Jorku
ű asiarodkach bielaruskich bielaruskaja mowa
až hrymić. Bielarusy atkryta jeju haworać, ni-
čoha nie bajućsja i nie stydajućsja. Dla űradu
amerykanskaha zusim nia cikawa, ci tam na wu-
licy chto hawora pabielaruku ci parasejsku ci
papolsku. Bielaruskaj literatury tut zusim niama-
ška. Treba niešta zrabić, kab jana tut była.
Adno tawarystwa, — pad firmaj rasiejskaj, ale
tam usie bielarusy. — koźny hod na rasiejskija
knižki asynnuje 500 dalarau. Knižki wypisywajuć
z Ryhi. Niešta padobnae robiac i druhija tawa-
rystwy. Na mienie hetaja bielarusy cikawa pah-
ladali i űstrymacca nie mahl ad miłaj, sardeč-
naj űśmieški, majućy pierad saboj bielarus,
niađaŭna pryjechaŭšaha z Bačkaŭščyny; byli ja-
ny wielmi aźwulenyja i zdawolenyja. Tam spat-
kaŭsia ja sa Slučynaj i Wialejšynaj.

Toj samy.

ma nie zdawała sabie sprawy, hdzie znacho-
dzicca i što twarycca z jeju... „Znašla, znašla ja
ciebie, kniaźa moj, synie z hrobuŭstaly Bielaj
Nawahradzkaj Rusi, dušy majej ruśnianaj űa-
daninie... Sčaściejka, soniejka majo świetiaje!“...

VI.

— Nu, dziakuj Bohu, daptyli — űwiašča-
je wiesiała starasta, padwaračwajućy łodku k
bierahu.

— Tak... daptyli... zadumienna paćwiar-
džaje Jur, nia zwodzjaćy dumak i wačej z swa-
je bahińki — da samoha dna dapl...

„Tryńtardaata ta ta ta ta!“... razdziraje
źniačeŭku pawietra dzynkim uzrywam i rwie,
razhanaję nastroj kašmarny űsiech u łodcy,
moŭ wihar chmary pierad hrazoju, mahnity-
zujućy raptouŭna űwahu ũ kirunku wysokaha,
zalitaha narodom bierahu, hdzie druźyna űorka
tak piarunowa űdaryŭšaja ű skowarady
(dziela niedachwatu bać arkiestry), zataiŭšysia
čakała na padjezd „kniazia“.

— „Druźyna! Zwaźaj!“ — razdajecca pi-
skliwaja kamanda, i strojny šycht kolkinaccaci
padrostaŭ, z bieł-čyrowona-biełymi šarfami
cieraz plačo, uziaŭšy pad čeść, zamior u sta-
lowaj pastawie.

Wiasiołamu, šutliwamu profesaru, šukaju-
čamu štoraz nowych conceptau dla wylada-
wańnia humaru świačochnaha, wypala heta wiel-
mi naruku. Ŭdaryŭšysia dahadliwa pa čuprynje
z zadawaleńniem dyskretnym hawora sami sa-
bie paŭholasam:

— wot małajcy! Sapaŭdy, lepšaje naho-
dy da adhyrańnia roli sioletniaha wialikaha Ju-
bilata Kniazia Witaŭta, trudna znajści!... I, mo-
mentalna nakinuŭšy na siabie „purpury“ (čyr-
wony šal niekataraj z panienak), nasupiuŭšy
pawaźnuju minu i dumnuju pozu, brawurowym
krokom wychodzić na pieršuju terasu bierahu,
hdzie na chwiliŭna űstrymoŭwaje jaho piaruno-
waje hromahlasnaje raskacistaje: „Ŭrrraaa!“
Prysutny duchoŭnik, pryniaŭšy ad małoduch-
naŭ krasačny wianok, usklaďaje z pašanaj na
hołaŭ dastoŭnamu hościu z sławami: *deinde
accipe suum*—woś-ža waźmi swajo. — Tak atry-
maŭšy, skradzienuju kališ karonu, „Kniaz“
ustupaje na druhuju terasu, prymaje dakład
i, raspahadziŭšy nachmuranaje čało, akidaŭ
bystrym sakalinyŭ prywitałnym zoram druźynu:

— Zdarowy małajcy!

— Zdarou Kniaz!!

— Druźynie čeść!

— Kniaziu čeść! Wiwaat!! Wiwaat!!!!...

Pašla waźna űwiartajućysia da űsiech:

— „Z slaŭnaha Wilni hradu plywu da
was. Plywu na razwaliny zamku majho ũ Na-
wahradak. Ziamla matka, što 500 hadoŭ užo
űtulaje ũ lonie swaim utomlenyja, razdziortyja
čornaj kryŭdaj, maje hrudzi, danosić mnie pa-
nuryja wiestki ab starym hetym stolnym hra-
dzie rodnej krainy: duch času, duch waroźy
razwaliŭ mahutnyja bašty-šcieny, raškidaŭ ka-
miennie-mozaiki pa čuźych dalokich darohach,
paloch, zapuściiŭ, zapapaściiŭ wały-rawyl...
zmarnatrawiŭ skarby...“

Palityka.

U niemieččynie duža niespakojna. Biezrabotnyja ūščiaŭ buracca. Dachodzić užo nawat da toho, što razbiwajuć spażyčyja sklepy i zabirajuć chleb. Usio heta wiedama, nie waroža ničoha dobraha.

U Koŭnie apošnim časam adbyŭsia ŋjezd litoŭskich zahraničnych dyplomataŭ. U űwiecie palityčnym naradzie hetaha ŋjezdu prydaŭ wialikaje značennie.

U tej-ža Koŭni 2 čerwienia siol. h. adbyŭsia ŋjezd studentaŭ z usich nadbałtyckich dziaŭžaŭ. Na hety ŋjezd byli takža zaprašany i studenty bielarusy i ukraŭcyny.

U Łatwii niadaŭna adbyŭsia sud nad palakami za toje, što wyklikali zaburennie u kaściele ű lŭkście, nie dajućy plaćać latyšom. Asudžana 12 asob pa 2 miesiacy turmy, a 7 pa 5 tydŭaŭ. Robicca tam, jak bačym, jak u Żodziskach, z tej tolki rožnica, što tut za bielaruskiju mowu ű kaściele sudić palaki, a tam palakoŭ sudić latyšy za polskuju mowu ű kaściele.

Narada ű Chequers (pad Londynam) adbylasia niemieckaha kanclera i ministra spraŭ zahraničnych z ministrami anhliskimi. Wyniki narady trymajucca ű tajnie. Kažuć, što ministry na hetaŭ naradzie dahawarylisia miž saboj u nadta waŭnych sprawach.

SSRR zbroicca. Apošnim časam sawieckaja űlada űzwirnula asabljuju űwahu na lepšaje űzbrojenie pahraničnych addziałaŭ čyrownaj armii.

U tymža S.S.R.R. usich biezrabotnyh naličajucca aŭ 2 miljony, z jakich u Maskwie — 600.000 u Leninhradzie 500.000, a rešta prypadaje na űsiu Rasieju. Asablja raŭcie tam biezaboćcie ű űwiazku z prymusowym zahaniańniem sialan u kamuny, z jakich sialanie űciakajuć u bołšyja miesty.

Prystor staŭ na čale polskaha űradu zamieűt Sławka. űmienja heta čyűta asabistaha charaktaru i nia maje ű űyćci palityčnym badaj njakaha značennia.

wun tam z narodam, a druhoje — tut z taboju?... Ty, ty, čaradziejka! Ty, kniahińka maja, čaroŭnaja! Ty dawiala mianie da toho, što ja hatoŭ krylatym ducham swaim abniać uwieű űwiet i rascalaŭać, utapić u mory lubowi... Ty akraűsila mnie maju ideju!... Pajdu, pajdu za Kniazem, wialikim našym rodzičam u wahoŭ i wadu pajdu, ale tolki razam z taboju! Z palawinaju bo duűy nielha dajćci da mety.

A „kniahińka“ naša ablitasia rumianym űaram i, pjućy roskaű z jaho űpajajućych sloŭ i waćej, prytulajucca da jaho swaim hibkim stanam, kładzie raspalenuju hałowańku na hrudziach jahonych i űepča?

— Jurańka! Miły! Najdaraŭšejšy moŭ! Ja daŭno űžo ű duűy tabie prysiahnuła.

Aűčasliwieny junak padnios da raspale-nych wusnaŭ jaje ruku i, na znak udziačnaűci, pacaławaŭ.

— Dziakuju! Dyk nie rasstawajmasia ű užo nikoli... I... nie adstawajma! — adkazaŭ dryŭžačym űeptam, usluchoŭwajućysia adnačasna ű daloki wodhuk kamandy „kniazia“, kato-

Wilenskija nawiny.

Biezaboćcie woűtra dajecca adčuć hramadzianűtwu. Biezrabotnyja, űukajućy wychaŭ z swajho claűko-ha pałaŭennia, uűciaŭ demonűtrujuc prad Wajawodztwam.

Z pryčyny faűstyoŭskich wystupleniaŭ prociŭ papieűa wilenskija katalickija arhanizacyi wysłali űw. Ajcu telehramu, u jakoj wyraűzaju jamu swoj spohad i synoŭskuju wiernaűc.

Paűtowaja skrynka.

Ks. P. T. Za 25 zł. űcyraja padziaka Wam. Na űal, nia űsie pomniac ab katalickaj i narodnaj sprawie.

D. A. Atrymali. Budziem nadzieicca, űto nadrukujem; űto rabić z starym rukapisam?

X. K-k. Atrymali, skaryűtajem. Apisawajcie űsio. Napieŭna prydasca.

P. M. Za 3 zloty padziaka. Hazetu wysylajem akurata.

N. Atrymali, karystajem.

I. D. Darujcie, űto tolki aű ciapier i to čaűtkowa űmiaűűcajem waűy wieűtki.

Ks. L. R. Za 5 zł. dziakujem. Nie zabywajcie ab nas.

W. P. „Chr. D.“ wysylajem. Zapłaciŭ za Was adzin dobry swajak Waű.

G. P. Adzin dolar na „Chr. D.“ atrymali, dziakujem! hazetu wam pasylajem akurata; cieűysmia, űto jana da Was dachodzić. Z wiestak skaryűtajem. Časopiű henu, ab jakoj wy űspaminajecie ű swaim piűmie, čytać moűna i nawat treba. Dyk u dobry čas!

Ks. B. P. Dziakujem, karystajem. Bliűej ab usim u esobnym piűmie.

ry, zatrymaűšy pachod na skoűšanym łuhu, wydawaŭ zahady razlaűzucca tam abozam. Ech, i cudna-ű wyhladaŭ u perspektywie heny aboz na malaŭnićki asnowiedzi krajewidu dy űiarod hustych kopaŭ siena, wyhladajućych moŭ sapaűrudnyja palatki-űatry. Ale moűa nikomu tak čaroŭna nie pradstaŭlaűsia jon, jak našaj űčasliwaj pary „kniaűat“, dla katoraj u hety mament usio na űwiecie bylo pryhoűym i zachaplajućym...

— Luby! Ideale snoŭ maich patryotyčnych i latucienűniaŭ! Ja hatowa z taboju da pracy adradűzenskaj nia tolki iűci, ale na pierahonki lacieć — prysiahala naša „kniahińka“ swajmu „kniaűyču“.

— A, nu! — prapanuje „kniaűyč“, adli-čajućy i dajućy rukojku kamandu. — Na pierahonki! Pad űciah! Raz, dwa, try!

I pamčalisia moŭ krylatyja ptuűki, zrywajućy za saboju hrupku moładzi, by űtadka huűsiej, adstaŭűšych ad swaje sűamji, wylacieűűsaj u wyraj.

Redaktor-Wydawiec Ks. ADAM STANKIEWIĆ

Z daűwołu J. E. Wilenskaha Katalickaha Arcybiskupa-Mitrapalita

Bielaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny, Wilnia, Zawalajna wul. 6-10.